

STUDIA WILANOWSKIE

XXV

WARSZAWA 2018



MUZEUM PAŁACU
Króla Jana III
W WILANOWIE

Wprowadzenie

Wraz z odnalezieniem w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku Archiwum Sobieskich w Oławie ziściło się to, co przez kilkadziesiąt lat wydawało się niemożliwe – dysponujemy wreszcie oryginałami listów Jana Sobieskiego i jego najbliższej rodziny, w tym królowej Marii Kazimiery. Obecnie Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie – korzystając z dostępu do tak bezcennego źródła dzięki współpracy z Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi – przygotowuje obszerną edycję listów królowej z okresu jej wdowieństwa.

EDYCJA LISTÓW KRÓLOWEJ MARII KAZIMIERY Z ARCHIWUM SOBIESKICH W OŁAWIE

Anna Leyk

Wcześniejsze edycje

Listy Marii Kazimiery były już wydawane, ale przeważnie wrywkowo i niejako przy okazji, dołączone do korespondencji innych osób, zapewne bardziej znamienitych z punktu widzenia autorów tych edycji. Największy opublikowany zbiór korespondencji Marysienki stanowią bez wątpienia *Listy do Jana Sobieskiego* w wyborze i opracowaniu Leszka Kukulskiego¹. Wydane przy innych okazjach listy Marysienki niemal zawsze pochodziły z okresu jej związku z Janem Sobieskim. W 1822 roku w tomie czwartym swojego *Zbioru pamiętników historycznych o dawney Polsce* Julian Ursyn Niemcewicz (1751–1841) zamieścił jedenaście listów Marysienki do jej szwagierki, księżnej Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej (1634–1694) i jeden do jej syna². Z kolei w 1860 roku Antoni Zygmunt Helcel opublikował słynne odpisy sporządzone przez Jerzego Samuela Bandtkego – na których opierała się cała nasza wiedza o Archiwum Sobieskich w Oławie aż do połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku – pod tytułem *Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry wraz z listami tej królewskiej rodziny i innych znakomitych osób*. Zawarł w tej edycji dziesięć listów samej Marysienki: sześć napisanych do Jana Sobieskiego i cztery – do synów, już za bytności królowej w Rzymie³. W 1880 roku w *Pismach do wieku i spraw Jana Sobieskiego* Franciszek Ksawery Kluczycki umieścił 28 listów Marii Kazimiery do Jana Sobieskiego przechowywanych w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie (z lat 1659–1664). Jak wyznał we wstępie do swojej pracy, dotrzeć do zbiorów Archiwum Sobieskich nie zdołał, czego ogromnie żałuje, ale ma nadzieję, że w przyszłości ten błąd naprawi – czego jednak

1 Maria Kazimiera d'Arquien de la Grande, *Listy do Jana Sobieskiego*, oprac. L. Kukulski, przekł. J.K. Sell, L. Kukulski, Warszawa 1966.

2 J.U. Niemcewicz, *Zbior pamiętników historycznych o dawney Polsce z rękopismow, tudzież dzieł w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnemi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym*, t. 4, Warszawa 1822, s. 481–493 i 499–501.

3 *Listy Jana Sobieskiego do żony Maryi Kazimiry wraz z listami tej królewskiej rodziny i innych znakomitych osób*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1860.

nie zdołał dokonać⁴. W latach 1934–1935 Witold Ziembicki wydał trzynaście listów królowej do najstarszego syna, Jakuba Sobieskiego (oryginały po francusku i polskie tłumaczenie), znajdujących się wówczas w Archiwum Miasta Lwowa⁵, które – jak domniemywał – musiały wcześniej stanowić część Archiwum Sobieskich⁶.

Wreszcie ostatnią osobą, którą chciałam tutaj wymienić, jest Tadeusz Boy-Żeleński – chociaż za *Marysienkę Sobieską* zebrał wiele słów ostrej krytyki⁷. W swojej książce zamieścił przetłumaczone przez siebie fragmenty korespondencji Marii Kazimiery do Jana Sobieskiego z okresu, gdy była jeszcze panią Zamoyską, oraz listów z czasu jej pobytu w Rzymie do Elżbiety Sieniawskiej, która przez kilka lat pełniła funkcję swoistej plenipotentki królowej w Polsce. Wszystkie te listy pochodziły z Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie⁸. Pełną informację o publikowanych listach Marii Kazimiery – a także o listach rozsianych po archiwach całej Europy – podał w swoim artykule *Epistolografia Marysienki Sobieskiej*, opublikowanym w 1980 roku, profesor Michał Komarzyński, który poświęcił wiele swych publikacji właśnie Marysienke i jej losom⁹.

Listy Marii Kazimiery nigdy nie wzbudzały takiego zainteresowania badaczy, jak listy jej małżonka – jako że dla dawnych historyków aktorami i bohaterami dziejów byli mężczyźni, a i listy te nie przedstawiają tak ogromnej wartości literackiej, jak listy króla Jana III. Nie była Marysienka epistolografką na miarę swego męża czy starszej o piętnaście lat mistrzyni pióra, Marie de Rabutin-Chantal, znanej lepiej jako pani de Sévigné (1626–1696). Nie oznacza to jednak,

4 A z tem większym żalem wspomnieć tu o tej niedostateczności przychodzi, ile że najobfitszych może ku temu źródeł (archiwum familijnego Sobieskich, znajdującego się dziś w Berlinie), nateraz nie przyszło mi zbadać i wyczerpnąć”, F. Kluczycki, *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. 1, cz. 1, Kraków 1880, s. VII–VIII.

5 Dwie osobne edycje pod identycznymi tytułami: W. Ziembicki, *Nieznane listy królowej Marji Kazimiery*, Lwów 1934 (oryginały francuskie), oraz W. Ziembicki, *Nieznane listy królowej Marji Kazimiery*, Kraków 1935 (przekład polski).

6 Według Witolda Ziembickiego miał pisać o nich wrocławski bibliotekarz i kierownik archiwum prowincjonalnego śląskiego Gustav Adolf Harald Stenzel w swojej rozprawie z 1853 r. o rodzinie Sobieskich: „Nadmienię w końcu, że musiały one kiedyś należeć do archiwum olawskiego, bo wzmianki, czynione o listach królowej Sobieskiej przez Stenzla, odpowiadają treści niektórych z tej serji, jaką mam przed sobą”, W. Ziembicki, *Nieznane listy królowej Marji Kazimiery*, Kraków 1935, s. 4.

7 Warto tutaj wspomnieć choćby Kazimierza Piwarskiego, niezwykle zasłużonego dla badań nad dziejami rodziny Sobieskich, a zwłaszcza – Jakuba Sobieskiego. Sprzeciw uczonego budził zarówno sposób ujęcia tematu przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego, jak i jego tezy, szczególnie w odniesieniu do króla Jana III. Kazimierz Piwarski dał wyraz swojemu oburzeniu w artykule *Kilka uwag o książce Boya „Marysienka Sobieska”*. Mimo tych niezbyt pochlebnych opinii i często rzeczowych zarzutów *Marysienka Sobieska*, po raz pierwszy wydana we Lwowie w 1937 r., cieszyła się niesłabnącą popularnością i doczekała się 14 wznowień – ostatnie ukazało się w 2017 r. Zob. K. Piwarski, *Kilka uwag o książce Boya „Marysienka Sobieska”*, Lwów 1938, s. 11.

8 T. Żeleński-Boy, *Marysienka Sobieska*, Warszawa 1954, s. 80 i 263.

9 M. Komarzyński, *Epistolografia Marysienki Sobieskiej*, w: *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej. Światopogląd – genologia – topika*, red. Z.J. Nowak, Katowice 1980, s. 60–72.

by jej listy nie zasługiwały w niczym na naszą uwagę, i takie właśnie założenie przyświeca tej edycji. Marysieńka była przecież pierwszoplanową aktorką polskiej sceny politycznej przez trzydzieści lat, jej ambicje i pragnienia daleko wykraczały poza wzorowe wypełnianie roli czulej matki oraz łagodnej i oddanej małżonki. Potrzebowała działać i zdawała się nigdy nie wątpić w powodzenie swoich zamierzeń. Nawet mieszkając przez kilkanaście lat w Rzymie, wiedziała zawsze o tym, co się dzieje w kraju, zawsze zainteresowana, zawsze pełna wiary w odmianę losu i uśmiech fortuny, rzadko pozwalająca sobie na rezygnację.

Tło historyczne

Niezbędny wydaje mi się na wstępie krótki rys historyczny, pozwalający lepiej zrozumieć kontekst, w którym powstawały wydawane listy Marii Kazimiery. Po śmierci Jana Sobieskiego w czerwcu 1696 roku Marysieńka stanęła wobec dwóch głównych wyzwań: zabezpieczenia schedy po zmarłym małżonku i stanu posiadania rodziny Sobieskich, o których majątku krążyły legendy, oraz utrzymania korony w rodzinie – albo dla jednego z synów, albo dla zięcia, elektora bawarskiego Maksymiliana II Emanuela (1662–1726). Maria Kazimiera energicznie walczyła o obie sprawy, mimo piętrzących się trudności, natrafiła bowiem na godnych siebie i nieprzebierających w środkach przeciwników, w osobie przede wszystkim ambasadora francuskiego, jej dawnego sprzymierzeńca, opata Melchiora de Polignac (1661–1742), braci Stanisława Herakliusza (ok. 1642–1702) i Hieronima Augustyna (1647–1706) Lubomirskich w Koronie¹⁰ oraz braci Kazimierza Jana (ok. 1642–1720) i Benedykta Pawła (przed 1655–1707) Sapiechów w Wielkim Księstwie Litewskim¹¹.

Okres, który upłynął między śmiercią Jana III a podwójną elekcją w ostatnich dniach czerwca 1697 roku i pierwszymi miesiącami rządów Augusta II Mocnego był jednym z najaktywniejszych w życiu Marysieńki – i właśnie tego czasu i tych wydarzeń dotyczy przeważająca część publikowanej korespondencji królowej. Maria Kazimiera znajdowała się w centrum wydarzeń, a zmuszona opuścić Warszawę na początku kwietnia 1697 roku wybrała na miejsce swego pobytu Gdańsk, skąd mogła krzyżować szyki swoim wrogom. W okresie wyjątkowo długiego bezkrólewia Maria Kazimiera nie szczędziła rad synowi, pisała o politycznych przeciwnikach, o zawitych rozgrywkach, o ludziach, na których pomoc liczyła, a którzy w jej mniemaniu okazali się niewdzięcznikami.

10 Pierwszy z nich od 1676 r. sprawował urząd marszałka wielkiego koronnego, a drugi – od 1692 r. podskarbiego wielkiego koronnego.

11 Kazimierz Jan Sapieha od 1682 r. piastował godność hetmana wielkiego litewskiego, a od 1683 r. – wojewody wileńskiego. Z kolei Benedykt Paweł Sapieha od 1676 r. był podskarbisem wielkim litewskim.

Po elekcji Maria Kazimiera podjęła ostateczną decyzję o wyjeździe z Rzeczypospolitej do Rzymu. Przez kolejny rok starała się – podobnie jak jej synowie – odnaleźć w nowej sytuacji, zachować stan posiadania rodziny i jej wpływy polityczne. Jednocześnie starannie przygotowywała się do podróży, przede wszystkim załatwiała sprawy majątkowe: dokonała ostatecznego podziału spuścizny po zmarłym mężu i zorganizowała zarząd nad dobrami na czas swojej nieobecności, zapewne zdając sobie sprawę, że do Polski już nie powróci. Na tych kwestiach skupiała się w listach pisanych w okresie od listopada 1697 do 2 października 1698 roku – daty wyjazdu z Jaworowa.

Kolejny etap w życiu Marysieńki wiąże się z jej pobytem w Rzymie. Po niemal półrocznej podróży Maria Kazimiera dotarła do Wiecznego Miasta w marcu 1699 roku, aby spędzić w nim następne piętnaście lat. Przez ten czas zmienił się ton jej listów – w pierwszych latach Maria Kazimiera wciąż żywiła nadzieję, że jej syn zasiądzie na tronie polskim, podsycaną zwłaszcza w pierwszych latach III wojny północnej, a pogrzebaną wraz z porwaniem królewiczów Jakuba i Konstantego na rozkaz Augusta II i odmową przyjęcia korony przez pozostałego na wolności Aleksandra w 1704 roku. Nadzieje na tron polski nie przeszkadzały Marysieńce żywo krzątać się wokół zabezpieczenia przyszłości swych synów – snuć plany ożeńków Aleksandra i Konstantego oraz szukać jakiegoś udzielnego księstwa w Europie dla Jakuba. Mimo oddalenia, starała się dbać o własny stan posiadania, o swoje majątki w Rzeczypospolitej, które pozwalały jej żyć w Rzymie na stopie godnej królowej wdowy po wielkim bohaterze i zbawcy chrześcijaństwa. Stale domagała się zwrotu od Rzeczypospolitej sum, które wyłożyła na rozwiązanie konfederacji wojsk koronnych w maju 1697 roku – wpadła nawet na ciekawy pomysł, że zrezygnuje z tego długu w zamian za przekazanie jej roszczeń do tak zwanych sum neapolitańskich.

Jednak z czasem coraz mocniej daje się wyczuć w listach rzymskich ton zmęczenia czy może zniechęcenia, dochodzą do głosu wyrzekania na zdrowie i nawracające słabości, niewdzięczność ludzką, zły los córki. Coraz mocniej dawała też Marysieńka wyraz swojej tęsknocie za najstarszym synem i jego rodziną. Obecność przy jej boku najstarszej wnuczki i imienniczki – Marii Kazimiery Sobieskiej (1695–1723) – a także młodszych synów, zwłaszcza Aleksandra, zdawała się nie koić tej tęsknoty. Każdy z listów pisanych z Rzymu przez królową kończy krótką wzmianką o wnuczce – czasami królowej zdarza się wyrzucić synowi nieczułość w stosunku do najstarszej córki i prosić, by odpowiadał na jej listy. Te dość lakoniczne i oszczędne w emocjach fragmenty rzucają ciekawe światło na stosunki rodzinne.

Na początku 1714 roku sędziwa już królowa – miała wówczas ponad 70 lat – zdecydowała się na ostatnią już podróż w swoim życiu i przenosiny do ojczyzny. Za łaskawym pozwoleniem Ludwika XIV

osiedliła się na zamku w Blois, dawniej wspaniałej siedzibie królów francuskich, a wówczas podupadłej i zaniedbanej rezydencji. Królowa zmarła tam 30 stycznia 1716 roku.

Edycja listów królowej Marii Kazimiery

Przygotowywany pierwszy tom listów królowej obejmuje pięć jednostek archiwalnych (nr 256–260) z Archiwum Sobieskich w Oławie, zawierających 316 kart (jednostki 256–260)¹². Są to autografy listów Marii Kazimiery z lat jej wdowieństwa, pisanych do synów: przede wszystkim do najstarszego, królewicza Jakuba Sobieskiego (1667–1737) – 58 listów, do królewicza Aleksandra Sobieskiego (1677–1714) – 2 listy, do wszystkich trzech synów – 1 list¹³.

Te ponad 300 kart to tylko mała część korespondencji Marii Kazimiery zgromadzonej w zespole Archiwum Sobieskich w Oławie przechowywanym w Mińsku – zgodnie z inwentarzem sporządzonym w 2010 roku listy Marii Kazimiery obejmują 34 jednostki archiwalne i 2863 karty. Ich adresatami są członkowie najbliższej rodziny: listy do męża, Jana Sobieskiego, obejmują 4 jednostki archiwalne i 115 kart, listy do najstarszego syna Jakuba, które stanowią przeważającą część zachowanej korespondencji królowej – 25 jednostek archiwalnych i 2493 karty, listy do młodszych synów, Aleksandra i Konstantego Sobieskich – 4 jednostki archiwalne i 174 karty¹⁴, a listy do synowej Jadwigi Elżbiety Neuburskiej – 1 jednostkę archiwalną i 75 kart.

Wyzwania

Podział archiwum na jednostki i układ listów w jednostkach

Opowieść o problemach czy wyzwaniach, jakie stoją przed wydawcami listów Marii Kazimiery, chciałabym zacząć od kwestii tylko z pozoru czysto porządkowej – układu i podziału samego Archiwum Sobieskich – która wydaje mi się kluczowa dla tej pracy.

Komu zawdzięczamy obecny podział Archiwum Sobieskich w Oławie na jednostki? Odzwierciedla on porządek z Geheimes Staatsarchiv w Berlinie – gdzie Archiwum Sobieskich stanowiło Repositorium 141 – w chwili wywiezienia zasobów archiwalnych do Związku Radzieckiego. Świadczą o tym pozostałe z owego archiwum okładki fascykułów z wydrukowanym tytułem *Acta des Königlich-Geheimen Staats-Archivs betreffend*, a dalej wpisaną ręcznie

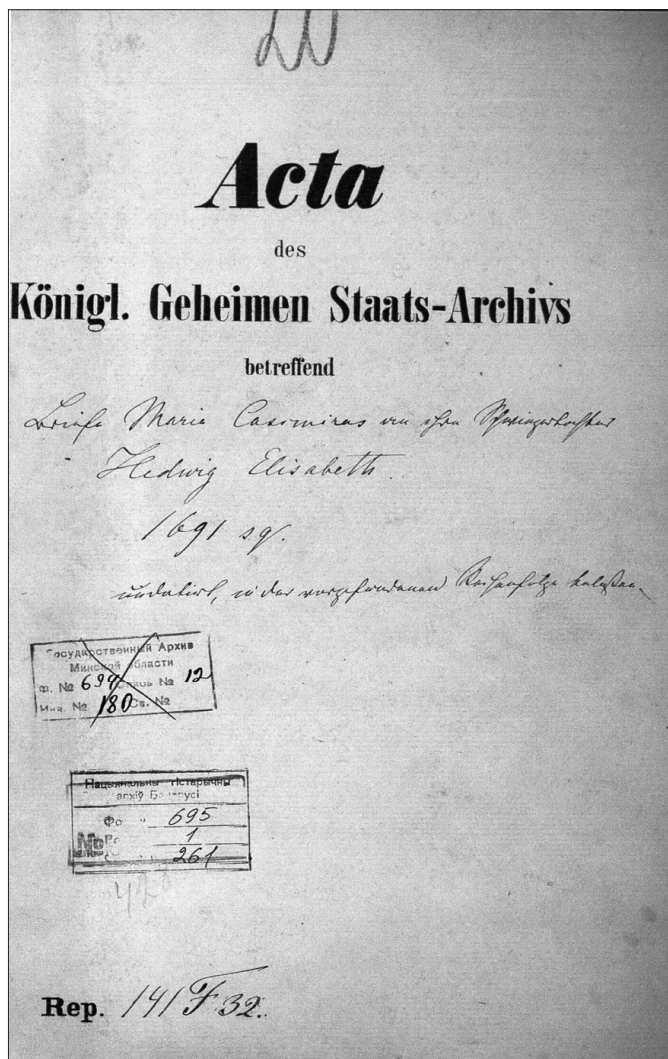
12 W przygotowaniu do publikacji znajdują się również listy królowej Marii Kazimiery do synowej, Jadwigi Elżbiety Neuburskiej, z lat 1691–1715.

13 *Listy Marii Kazimiery z Archiwum Sobieskich w Oławie*, t. 1, red. A. Leyk, J.J. Sowa, w druku.

14 Jednak poszczególne jednostki kryją w sobie wiele niespodzianek, na przykład w jednostce 260 znajdujemy dwa listy skierowane nie do Jakuba Sobieskiego, lecz do Aleksandra – to kaže podchodzić z wielką ostrożnością do tych wycieńczeń dokonywanych na podstawie opisów inwentarzowych i traktować je raczej jako przybliżone i orientacyjne. Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi (dalej: NGAB), fond 695, op. 1, nr 260, k. 1–9v.

il. 4

Przykładowa okładka
fascykułu z repozyto-
rium 141 Geheimes
Staatsarchiv w Berlinie;
NGAB, fond 695, op.1,
nr 261



informacją o zawartości danej jednostki, na dole zaś – numerem repozytorium i fascykułu¹⁵ (il. 4). Czy tego podziału dokonali archiwiści berlińscy? Czy był on wcześniejszy, a oni tylko nadali mu ujednoliconą formę? Czy powstał w okresie wrocławskim, w drugiej połowie XVIII wieku lub pierwszych latach XIX wieku? Czy nadał go może ów tajemniczy sekretarz rejencji, któremu – wedle słów Edwarda Raczyńskiego (1786–1845) – w 1804 roku powierzono to zadanie, a który czynił to z takim zaangażowaniem, że na własny użytek i dla własnej ciekawości poczynił nieco wypisów¹⁶? Czy

15 Zresztą ta strona stanowi doskonale odzwierciedlenie losów Archiwum Sobieskich w Oławie w ciągu ostatnich dwustu lat. Obok pochodzących z Geheimes Staatsarchiv w Berlinie informacji, które już podałam, mamy jeszcze pieczętki z NGAB: pierwszą z czasów, gdy Archiwum Sobieskich wchodziło w skład fondu 694 i było traktowane jako część Archiwum Radziwiłłów, drugą – z okresu po wyodrębnieniu Archiwum Sobieskich w Oławie i przekształceniu go w fond 695.

16 Zgodnie ze słowami wydawcy: „Natomiast szczęśliwym zdarzeniem, dostały mi się ułamki tychże samych listów, które Sekretarz Reienyji tameczney, ułożenie archiwu Sobieskich poruczone sobie mający, w roku podobno 1804 dla własney ciekawości był wypisał, i które po jego śmierci w obce przeszły ręce”, *Listy Jana III krola polskiego, pisane do krolowy Maryi Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wieden w roku 1683*, wyd. E. Raczyński, Warszawa 1823, s. IV.

raczej wymieniony przez Antoniego Zygmunta Helcla Gustav Adolf Harald Stenzel (1792–1854), który jako kierownik archiwum prowincjonalnego śląskiego we Wrocławiu od 1821 roku miał do listów Sobieskich dostęp i na ich podstawie napisał po niemiecku rozprawę o rodzinie Sobieskich, wydaną w Berlinie w pierwszej połowie lat trzydziestych XIX wieku?¹⁷ Gustava Stenzla wymienił również bez mała siedemdziesiąt lat później Witold Ziembicki (1874–1950) we wstępie do swojej publikacji listów Marii Kazimiery do syna Jakuba przechowywanych w ówczesnym Archiwum Miasta Lwowa, które – jak domniemywał – musiały stanowić niegdyś część Archiwum Sobieskich¹⁸.

Wydaje mi się, że pewnych wskazówek mogą dostarczyć same odpisy sporządzone przez Jerzego Samuela Bandtkego – jeśli przyjąć, że zachował on w swoich odpisach porządek, na jaki natrafił w samym archiwum, o ile oczywiście można zakładać, że takowy tam był. Cennym źródłem może się również okazać inwentarz Archiwum Sobieskich sporządzony w 1892 roku przez Theodora Schimmelaua¹⁹.

W obrębie poszczególnych jednostek listy nie są bynajmniej ułożone w porządku chronologicznym, często między stronami jednego listu pojawia się pojedyncza karta pochodząca z innego albo strony tego samego listu zostały poprzestawiane²⁰, listy nagle urywają się albo są pozbawione początku... Kilka razy los się do nas uśmiechnął i udało się skompletować wybrakowane listy w ramach danej jednostki. Natomiast nie mamy żadnej gwarancji, czy brakująca połowa (albo chociaż brakujący fragment) nie skrywa się w którejś z jednostek, które jeszcze nie trafiły do opracowania.

Co więcej, niektóre jednostki kryją w sobie niespodzianki poszerzające ustalone na początku ramy. Wbrew opisowi inwentarzowemu fondu 695 w jednostce 260 znalazły się dwa listy napisane przez Marię Kazimierę do średniego syna, Aleksandra, a nie do najstarszego Jakuba²¹.

17 [G. Stenzel], *Beiträge zur Geschichte Polens und der Familie Sobieski aus handschriftlichen Quellen*, „Archiv für Geschichte und Literatur”, hrsg. F.Ch. Schlosser, G.A. Bercht, Bd. 5, Frankfurt am Main 1833, s. 319–361. Gustava Adolfa Haralda Stenzla wspominał Antoni Zygmunt Helcel w swej pracy poświęconej niedoszłemu ożenkowi królewicza Jakuba Sobieskiego z księżniczką Ludwiką Karoliną Radziwiłłówną. Zob. A.Z. Helcel, *O dwukrotnem zamęzcziu księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny i wynikłych stąd w Polsce zamieszkach. Przyczynek do dziejów panowania Jana III*, Kraków 1857, s. 5.

18 W. Ziembicki, *Nieznane listy królowej Marii Kazimiery*, Lwów 1934, s. 4.

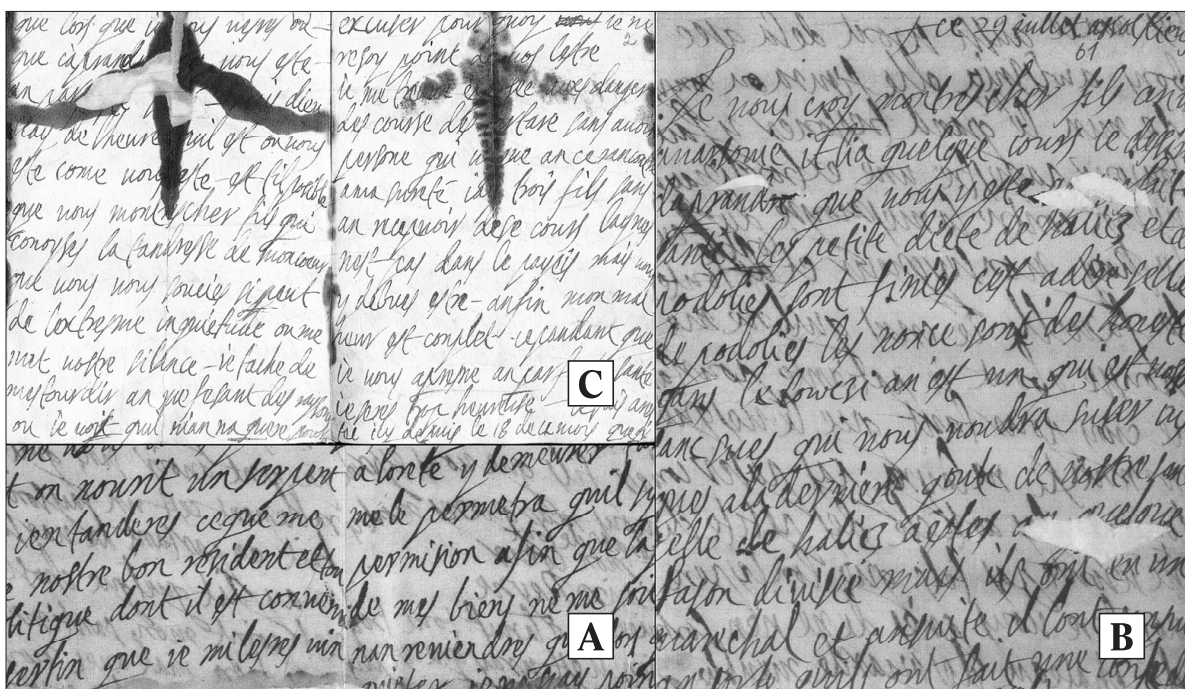
19 W. Kriegseisen, *Źródła do historii Rzeczypospolitej szlacheckiej w Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku*, „Kwartalnik Historyczny”, 105, 1998, nr 4, s. 98.

20 Tutaj dobrym przykładem jest obszerny list pisany z Rzymu 13 sierpnia zapewne 1701 r.: rozpoczyna się na karcie 55 jednostki, by zaraz się urwać na karcie 56v, która jest ostatnią kartą tej jednostki – tymczasem na karcie 44 tejże jednostki zaczął się list, którego początku nie ma: i to jest właśnie zagubiony ciąg dalszy. Tak więc właściwa kolejność kart to: 55–56v i 44–54v, NGAB, fond 695, op. 1, nr 259, 44–55v.

21 *Ibidem*, nr 260, k. 3v i 4 oraz 1–9v.

Stan zachowania listów

Dla wszystkich źródeł rękopiśmiennych podstawowe znaczenie ma stan ich zachowania. W przypadku listów Marii Kazimierzy trudności związane z czysto materialnym aspektem tych dokumentów można określić jako standardowe w pracy z tego typu materiałem źródłowym: karty często są uszkodzone, niekiedy przycięte, mają różnego rodzaju plamy etc. (il. 5A, 5B, 5C). Dlatego też czasami odczytanie niektórych fragmentów pozostaje poza zasięgiem naszych możliwości. Nie wiemy również, jak wyglądały owe pakiety czy paczki listów, o których wspominała nieraz Maria Kazimiera w listach do syna. W archiwum zachowały się same listy pozbawione adresów czy pieczęci.



il. 5

Datowanie listów

- A Uszkodzony dolny brzeg karty; NGAB, fond 695, op. 1, nr 256, k. 28v–29
- B „Białe plamy” na karcie; NGAB, fond 695, op. 1, nr 258, k. 61
- C Uszkodzenia wzdłuż linii zgięcia; NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 1v–2

Listy Marii Kazimierzy nie zawierają dat rocznych, na ogół królowa podaje tylko dzień miesiąca, a i to nie zawsze – zdarzają się listy z samym numerem porządkowym dnia. Czasem Marysieńka dodaje określenie godziny lub pory dnia, kiedy pisała, na przykład: „z Warszawy tegoż 8 o godzinie 5 wieczorem”²². Oczywiście, w takich przypadkach ratują nas przeważnie wskazówki co do datowania zawarte w samym liście – w przywoływanym przeze mnie przykładzie zapewne chodziło o 8 stycznia 1698 roku.

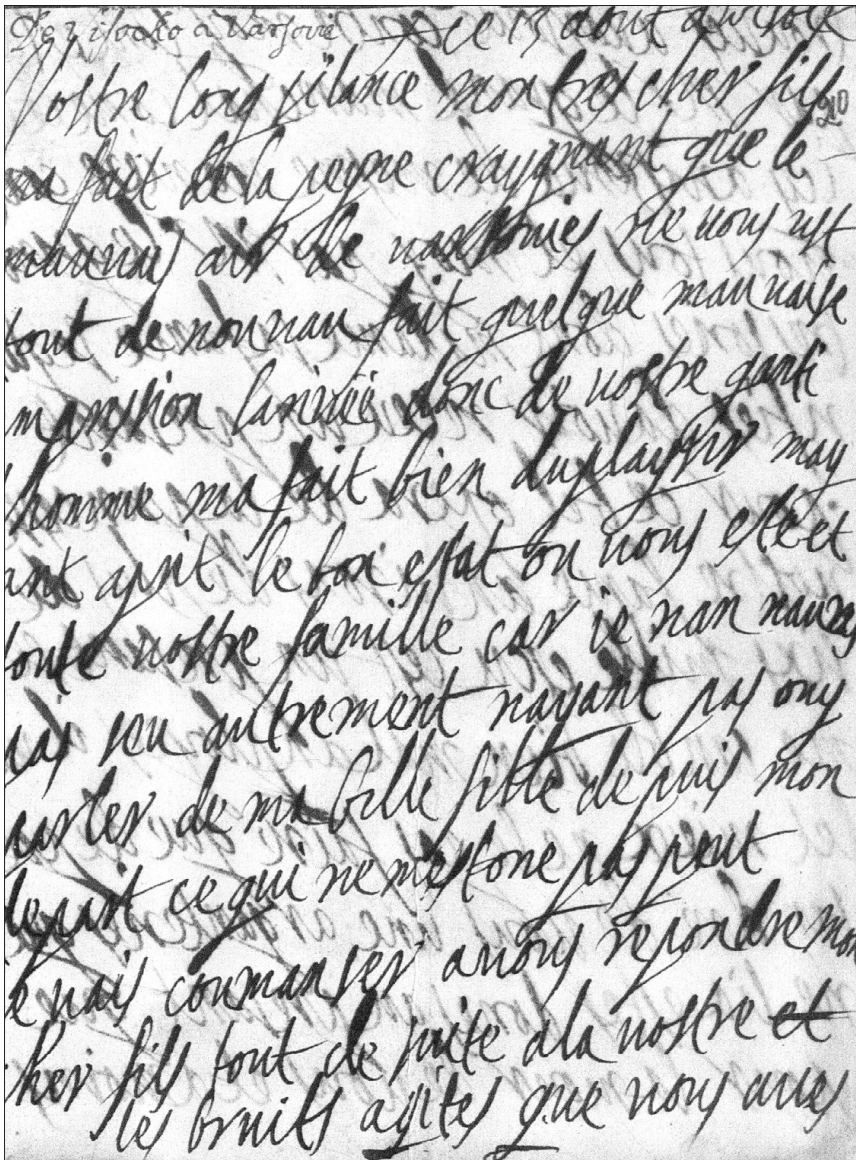
Czasem Maria Kazimiera zaznacza, skąd pisze dany list, ale nie zawsze uważa to za potrzebne. Oczywiście, dla nas miejsce napisania listu często jest bezcenną wskazówką, która pozwala ustalić datę jego napisania. Z podobnymi trudnościami zmagają się wszyscy wydawcy korespondencji prywatnej z tamtych czasów. Brak informacji

²² *Ibidem*, nr 260, k. 5.

o dokładnej dacie i miejscu pisania listu wydaje się w pełni zrozumiałe – w końcu adresat na ogół wiedział, skąd i kiedy pisał doń nadawca.

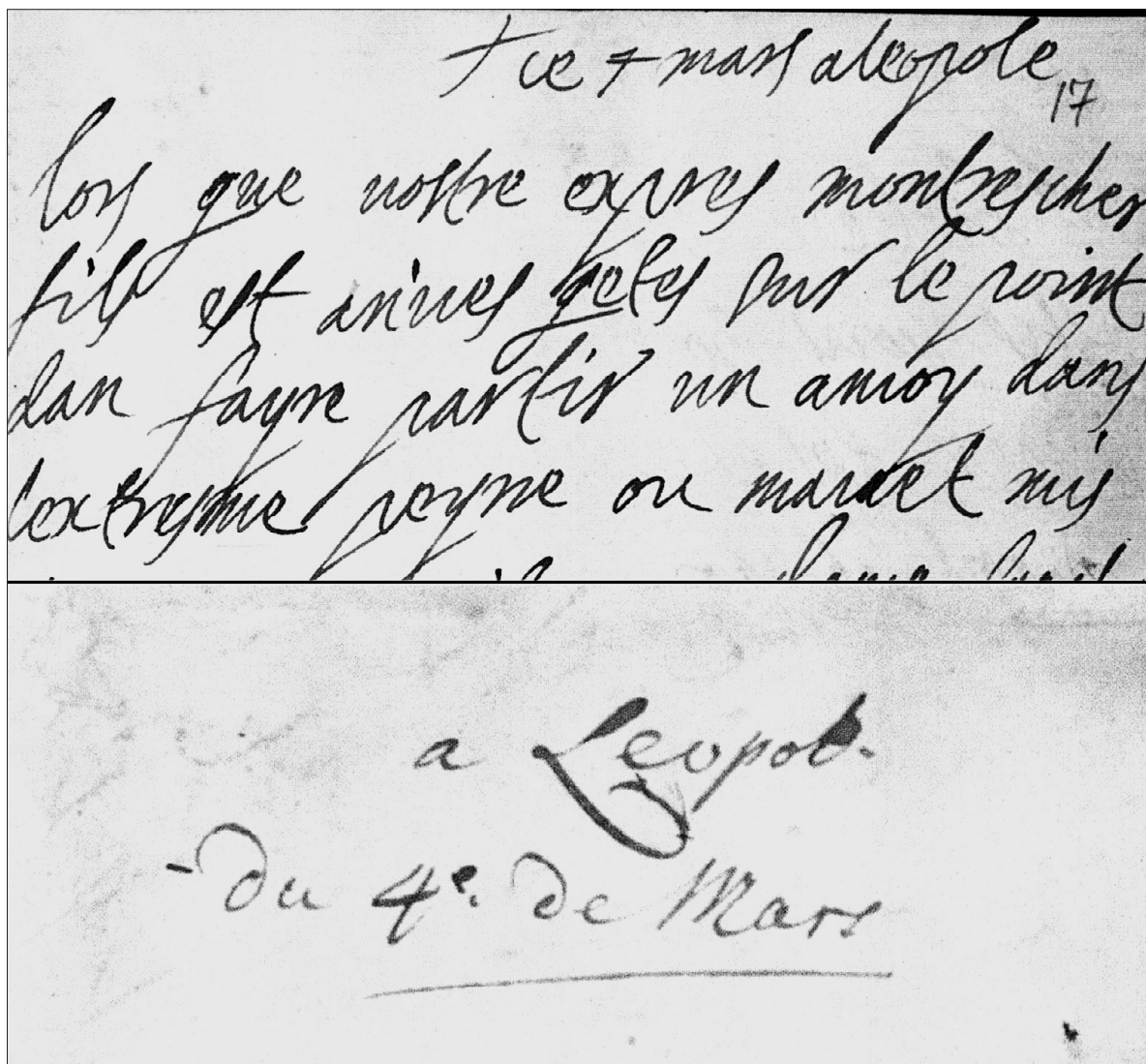
Datowania listów nie ułatwia ich układ w obrębie danej jednostki archiwalnej. Jak już pisałam, nie zawsze pochodzą one z tego samego czasu, obok siebie pojawiają się nieraz listy – albo gorzej, fragmenty listów – z różnych lat i różnych miejsc.

Niemniej jednak niektóre listy zostały opatrzone przez nieznaną osobę (lub raczej nieznaną osobę) dopiskami, w których znajdują się brakujące informacje o dacie lub miejscu pisania listu – umieszczone obok daty czy miejsca wpisanych przez samą Marię Kazimierę (il. 6). Owe adnotacje zostały sporządzone po francusku (prawdopodobnie przynajmniej część z nich nie pochodzi z czasów Marii Kazimiery), na ogół starannym charakterem pisma – być może typowym dla ówczesnych sekretarzy i innych osób podobnej profesji. Kim był autor albo autorzy tych dopisków? Na ile można zawierzyć zapisanym przez nich informacjom?



il. 6

Dopisek poczyniony inną ręką: „Z Wysocka do Warszawy”; NGAB, fond 695, op. 1, nr 256, k. 20



il. 7

Powtórzona informacja:

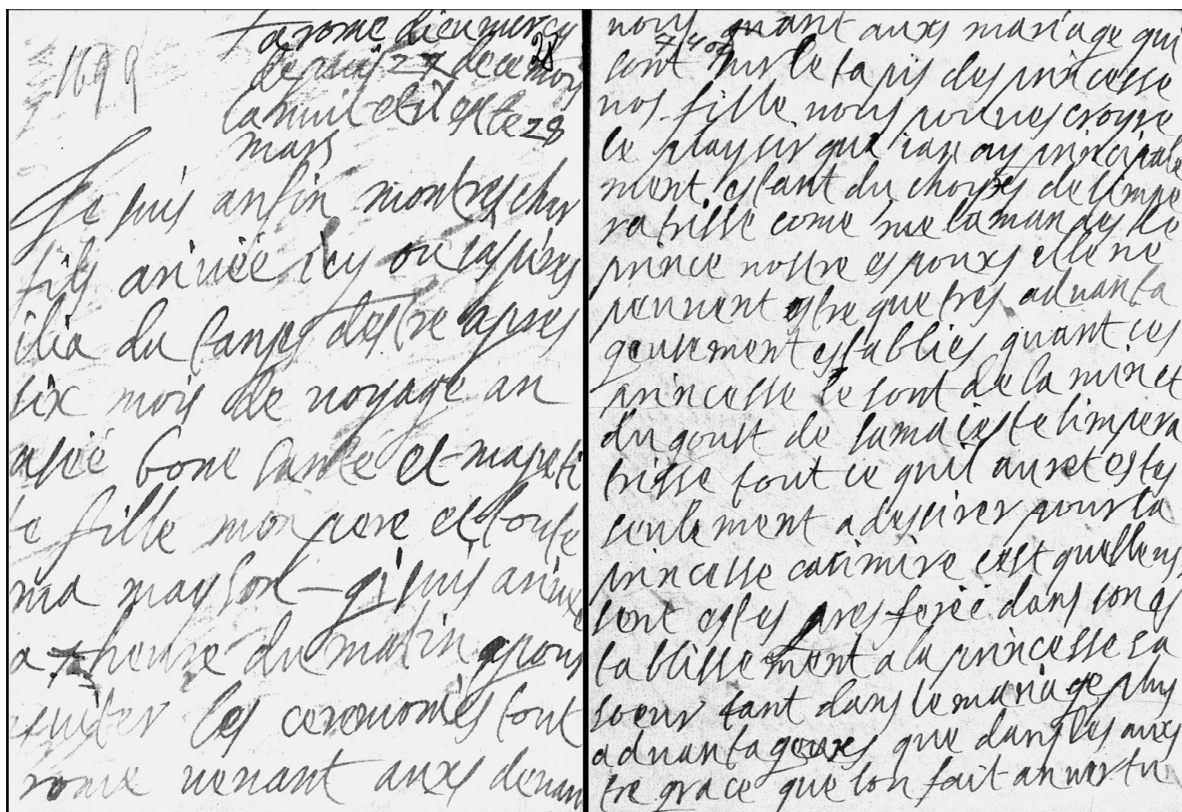
A – początkowy zapis Marii Kazimiery („tegoż 4 marca we Lwowie”)

B – ...i dopisek późniejszy na odwrocie listu („we Lwowie tegoż 4 marca”); NGAB, fond 695, op. 1, nr 258, k. 17 i 28v

Podobne pytania rodzą adnotacje znajdujące się na ostatnich kartach niektórych listów. Czasem powtarzają się w nich informacje zawarte w samym liście (il. 7A, 7B), czasem jednak pojawiają się nowe – na przykład list, który Maria Kazimiera datowała „tegoż 18 lipca”, jest opatrzone dopiskiem: „z Jaworowa 18 lipca 1698”²³.

Kwestia datowania ma kluczowe znaczenie nie tylko dla porządku chronologicznego opracowywanej korespondencji. Bez dokładnej znajomości sytuacji, w jakiej powstał i do jakiej się odnosi dany list, często nie sposób zrozumieć, o kim lub o czym pisała Maria Kazimiera ani co miała na myśli. Znajomość daty jest często nieodzowna, by rozszyfrować, kto kryje się za określeniem danej funkcji – Maria Kazimiera, jak większość współczesnych jej osób, określa bohaterów swojej korespondencji, podając pełnioną przez nich funkcję, a nie ich nazwisko. I tak mamy do czynienia z biskupem kujawskim, wojewodą ruskim, starostą olsztyńskim, panem referendarzem – a nie znając daty, często nie jesteśmy w stanie odgadnąć, o kogo w danym przypadku chodziło.

²³ *Ibidem*, nr 258, k. 53 i 54.



Charakter pisma i ortografia

Sam charakter pisma i sposób pisania Marii Kazimiery nastroczają sporo kłopotów. Trudno jednak czynić zarzut królowej, że nie myślała o przyszłych pokoleniach, kreśląc naprędce swoje listy, często powodowana silnymi emocjami (il. 8). Dla porównania warto moim zdaniem przyrzeć się stronie zapisanej przez męża Marysieńki, Jana III (il. 9). Zgodnie z duchem i regułami epoki Maria Kazimiera nie stosowała w zasadzie znaków interpunkcyjnych, prócz myślników, które jednak pojawiają się raczej w zaskakujących z naszej perspektywy miejscach. Z kolei dużą literą zapisywała tylko słowa *Roi* ('król'), *Reine* ('królowa') oraz *Royaume* ('królestwo'), czasem używała jej w skrótach grzecznościowych typu *Mr* ('Pan') czy *Mme* ('Pani'), ale nigdy nie stosowała jej w zapisie imion, nazwisk czy nazw własnych, a nawet imienia Boga. Nie mówiąc, rzecz jasna, o początku zdań, których jako takich nie wyróżniała w żaden sposób. Przed tą samą trudnością stają wydawcy wszelkiej korespondencji z tamtego czasu, choćby słynnych listów pani de Sévigné²⁴. Decyzja o postawieniu kropki czy nawet przecinka urasta do rangi decyzji interpretacyjnej: może zmienić sens słów zapisanych przez Marysieńkę. A przecież nie sposób obyć się bez znaków interpunkcyjnych w tekście, który zajmuje kilkanaście stron. To oczywiście stanowi ogromne wyzwanie dla każdego autora przekładu i źródło poważnych zarzutów pod jego adresem.

il. 8 s. 273

Dwa oblicza pisma Marii Kazimiery, czyli chaos i porządek; NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 28 oraz nr 261, k. 74

24 Madame de Sévigné, *Correspondance. I (mars 1646 – juillet 1675)*, texte établi, présenté et annoté par R. Duchêne, Paris 1972, s. 825–826.

nu: 5 We Lwowie 25 July
 4
 Wszypłue Duszy myśli y Dziua Powiechy. Kay-
 slernicza Naywdueniernicza y Kayulo.
 chansa Mamyenhu. Jedyny Sena mego Pana
 Bendone wiora nanypokim Zaaku uwaratez
 Dhuze Zaakodone nad Jarosthian Stone y
 wrambe obholi kiwone strowe oiahowem sobe
 rympt obmie sie w iako Krupelhe Desruu al-
 bo rosy a spawana naysluchniiszo Sahienke sena
 mego albo Sturorcholureh gartio naywduen-
 erniczego ciato. wiedzoni ze moie Kochanie
 na deser rada mykhodi. wtey tedy tak truty
 bendone ponunony imaginaty. ni odwratem sie
 do mego an neobliciszto neuro. to jest pisanica
 slierney ronnentali Pana mego, ktore mi oddat
 S. Bliskowski napierciwszy sie tedy nacałowawoy
 y trami obropowoy. Powmitemo do siebie.
 gdzie z kithu miecy oraz zastatek przyprowa-
 dzonych Denyhor. Poszerensit banek S. Bug
 w kithu mieczech jednego dnia nasypu to jest
 pod Dubnem, Lesniowem y Serurowicami. gdzie
 wstendie Tatarow katarowali nad Denyhor
 nabrali. A wшыцы Denyhy zjadraia sie ze
 kiepryjauet ze wшыcy polengo iun stanot
 pod Bararem Sturerego dobywai che. E Omisa
 sie napi pod warto Turcelio. A ze Adzigierey
 powred S. Zagony ku Golesiu, a lyp Hanuli
 ku Sohalowi. ale ten iun powraiat na rad to
 iun Syn Hanuli.

s. 274 il. 9

Pismo Jana Sobieskiego;
 NGAB, fond 695, op. 1,
 nr 61, k. 7

Ponadto, Maria Kazimiera pisała w sposób odbiegający nie tylko od za-
 sad ortograficznych dzisiejszej francuszczyzny – co oczywiste – ale
 również od stosowanej ówczesnie ortografii. Największym wyzwaniem
 dla mnie jest sposób zapisu czasowników i ich form: Maria Kazimiera
 niemal każdą końcówkę w odmianie czasowników zapisywała iden-
 tycznie, bez względu na osobę, czas czy tryb – jako *es*²⁵. Co więcej,
 przeważnie tak samo zapisywała końcówkę bezokolicznika, a tak-
 że niezbędnych do tworzenia czasu przeszłego *passé composé* form
 imiesłowowych – *participe passé*. Dużo bardziej standardową – bo

25 W opracowywanych przeze mnie listach natrafiłam na cztery miejsca, w których kró-
 lowa zastosowała dla pierwszej osoby czasu przeszłego *imparfait* powszechny wów-
 czas zapis końcówki *ois* (dzisiaj: *aïs*) – co ciekawe, zawsze w tym samym słowie:
j'oublis ('zapomniałam').

spotykaną choćby u wspomnianej wcześniej pani de Sévigné²⁶ – przypadłością była niechęć do podwajania spółgłosek, która jednak nie stanowi tak wielkiego problemu, jak owa praktyka zapisywania form czasownikowych.

Jak można by najlepiej określić stosowany przez nią zapis? Jako fonetyczny – Maria Kazimiera zapisywała pojedyncze słowa i całe zwroty zgodnie z wymową francuską, nie oglądając się na zasady ortograficzne. Niejednokrotnie dopiero przeczytanie danej grupy liter czy danych wyrazów na głos pozwala przyporządkować je do znanych słów francuskich. A ponieważ te same dźwięki po francusku można zapisać często bardzo różnie i – co ważniejsze – mogą mieć zupełnie różne znaczenia, to niejednokrotnie przed autorem odpisu i tłumaczem otwiera się bezmiar możliwości i konieczność wyboru, który siłą rzeczą staje się tak niepożądaną interpretacją. A zatem kolejny argument przeciw tłumaczeniu, a za sięgnięciem po francuski oryginał. Dlatego w przygotowywanej edycji listów Marysieńki zdecydowaliśmy się umieścić – zamiast transliteracji – transkrypcję, dzięki której tekst staje się czytelny dla dzisiejszego odbiorcy²⁷.

O specyfice sposobu pisania Marii Kazimiery wspominają niemal wszyscy autorzy, którzy mieli do czynienia z jej autografami. Witold Ziembicki w 1935 roku pisał o stylu Marysieńki: „bardzo potoczny, domowy, często niestaranny, o pisowni na owe nawet czasy wysoce chwiejnej, nie mówiąc o interpunkcji, niemal zupełnie brakującej, co niejednokrotnie utrudniało interpretację tekstu”, i składał owe niedomagania ortografii na karb braku dostatecznego wykształcenia, Marysieńka przybyła bowiem do Polski jako kilkuletnia dziewczynka i nie miała okazji uczyć się prawideł ojczystego języka w samej Francji²⁸. Z kolei niewiele później Tadeusz Boy-Żeleński (1874–1941) tak opisywał listy swojej bohaterki, z których autografami miał do czynienia w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie: „Pisane po francusku, fantazyjną ortografią nastroczającą raz po raz istne rebusy do zgadywania (z rzadka makaronizowane polszczyzną)”²⁹.

26 Madame de Sévigné, *op. cit.*, s. 825–826.

27 Przyjęliśmy zasady określone przez belgijską Commission royale d’Histoire oraz francuską École des chartes.

28 W. Ziembicki, *Nieznane listy królowej Marii Kazimiery*, Kraków 1935, s. 5. Identyczną opinię wyraził w przedmowie do wcześniejszej o rok edycji francuskich oryginałów: „Pisownię określam jako specyficzną, gdyż odbiega ona nawet od współczesnej w dość znacznym stopniu i jest jeszcze bardziej niestałą, czemu przecież dziwić się nie można, gdy się uwzględni okoliczność, że Marja Kazimiera przybyła do Polski mając cztery lata, co niewątpliwie wpłynęło niekorzystnie na dokończenie teoretyczne w zakresie jej języka ojczystego, tembardziej, iż nawet we Francji poziom tego wykształcenia był wówczas bardzo niejednorodny.”, *idem*, *Nieznane listy królowej Marii Kazimiery*, Lwów 1934, s. 3.

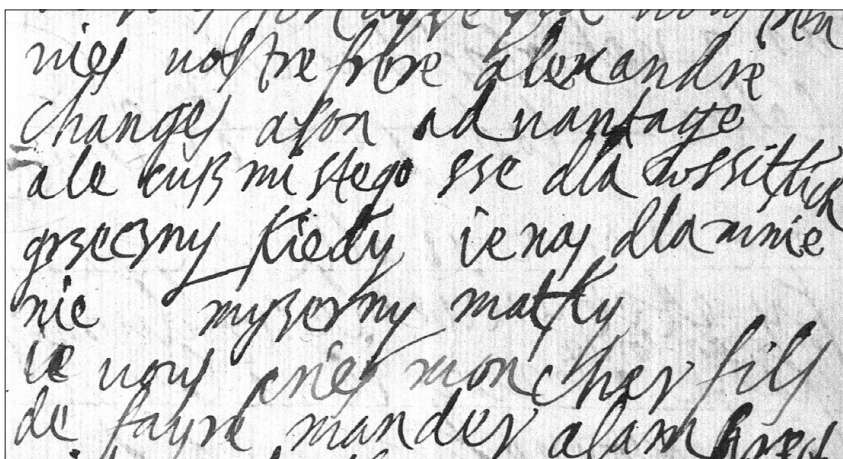
29 T. Żeleński-Boy, *op. cit.*, s. 263.

Polszczyzna

Ten cytat przywołuje też kwestię użycia polszczyzny przez Marysienkę.

Zdaje się ona dobrze znać język polski i używać go z rozmysłem, dla podkreślenia albo lepszego oddania swoich myśli – po raz kolejny zacytuję nieocenionego Tadeusza Boya-Żeleńskiego: „pisze po francusku, mieszając zabawnie polskie słowa, gdy chce być dosadniejsza”³⁰. Stanisław Urbańczyk, autor artykułu poświęconego polszczyźnie Marii Kazimiery, stwierdził wręcz, że „władła polszczyzną biegle i znała różne jej subtelności” oraz że „polszczyzna Marysienki jest po prostu normalną polszczyzną XVII w.”³¹. Nie należy przecież zapominać, że Jan Sobieski pisał listy do niej po polsku właśnie, choć oczywiście nie zapominał ich makaronizować francuszczyzną.

Wymienię tutaj kilka przykładów owego inkrustowania listów polszczyzną przez Marię Kazimierę. Otóż w liście pisanym do Jakuba Sobieskiego z Rzymu 11 marca zapewne 1702 roku, utyskując na brak wieści od jego młodszego brata, Aleksandra, królowa zamknęła kwestię stwierdzeniem: „ale cusz mi stego sze dla wszitkich grzeczny kiedy ieną dla mnie nie myzerny matky”³² (il. 10). Z kolei w liście pisanym



il. 10

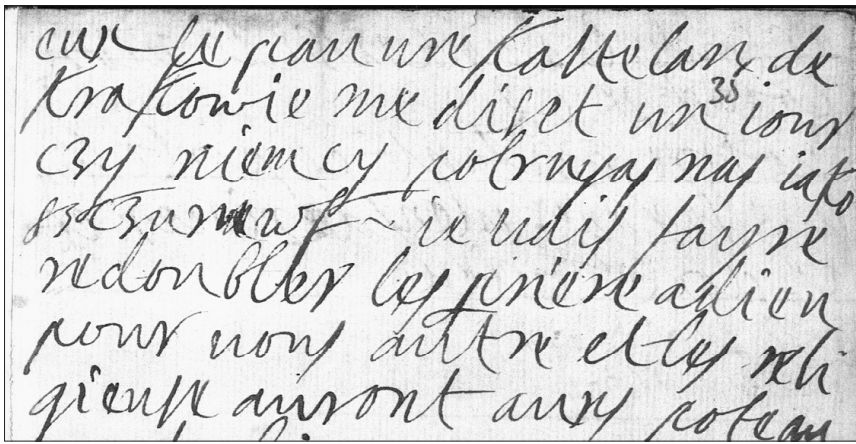
Aleksander Sobieski – syn
marnotrawny; NGAB,
fond 695, op. 1,
nr 260, k. 69

kilka miesięcy później – zapewne 9 grudnia 1702 roku – również z Rzymu i również do Jakuba Sobieskiego, Maria Kazimiera zacytowała słowa pierwszego senatora Rzeczypospolitej, hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego Stanisława Jana Jabłonowskiego (1634–1702), wiernego stronnika domu Sobieskich, który miał zareagować na nastanie niemieckich porządków w Rzeczypospolitej po wyborze elektora saskiego Fryderyka Augusta Wettina i jego koronacji na króla polskiego pod imieniem Augusta II w 1697 roku takim oto retorycznym pytaniem: „czy Niemcy potruią nas iako

³⁰ *Ibidem*, s. 14.

³¹ S. Urbańczyk, *Polszczyzna Marysienki Sobieskiej*, „Język Polski”, R. 47, 1967, z. 3, s. 169 i 172.

³² NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 69.



il. 11

„Czy Niemcy potrują nas jako szczurów?”; NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 35

szczurów?”³³ (il. 11). Maria Kazimiera używała także niekiedy polskich zdrobnień imion swych wnuczek – najstarszą, swą imienniczkę, Marię Kazimierę, która przebywała z nią w Rzymie, a potem w Blois, nazywała *Marisią* czy *Marisinką*³⁴, a średnią, Marię Karolinę Katarzynę (1697–1740) – *Kasinką*³⁵. Podobnie postępowała z niektórymi nazwami godności i urzędów, które występowały tylko w Rzeczypospolitej albo dla których nie potrafiła znaleźć odpowiedniego terminu francuskiego. Wreszcie polszczyzny używała wówczas, gdy dane słowo nie istniało we francuszczyźnie – jak choćby w przypadku czasownika *zajechać*³⁶, który w realiach polskich wielce aktualny i użyteczny, w realiach francuskich nie miał widać racji bytu.

Osobliwości

Na zakończenie części poświęconej trudnościom związanym z edycją listów Marii Kazimierzy Sobieskiej chciałabym wspomnieć o kilku sytuacjach wykraczających poza ramy typowych problemów edytorskich czy redaktorskich.

Kolejność stron

Jedną z takich niespodzianek jest orientacja tekstu i kolejność kart. Pokrótkie rzecz można ująć następująco: jeśli uznamy, że zazwyczaj dwie następujące po sobie karty dają nam strony A – B i C – D, to tekst jest zapisywany w kolejności: A – C – B – D, a ponadto strona C jest zapisana w orientacji poziomej, a nie pionowej (il. 12). W ten sposób zapisanych listów znajdziemy kilka³⁷, głównie pisanych do Jadwigi Elżbiety Neuburskiej. Nie potrafię orzec, na ile praktyka ta należała do powszechnych w XVII i na początku XVIII wieku, a na ile była wynalazkiem własnym Marysieńki.

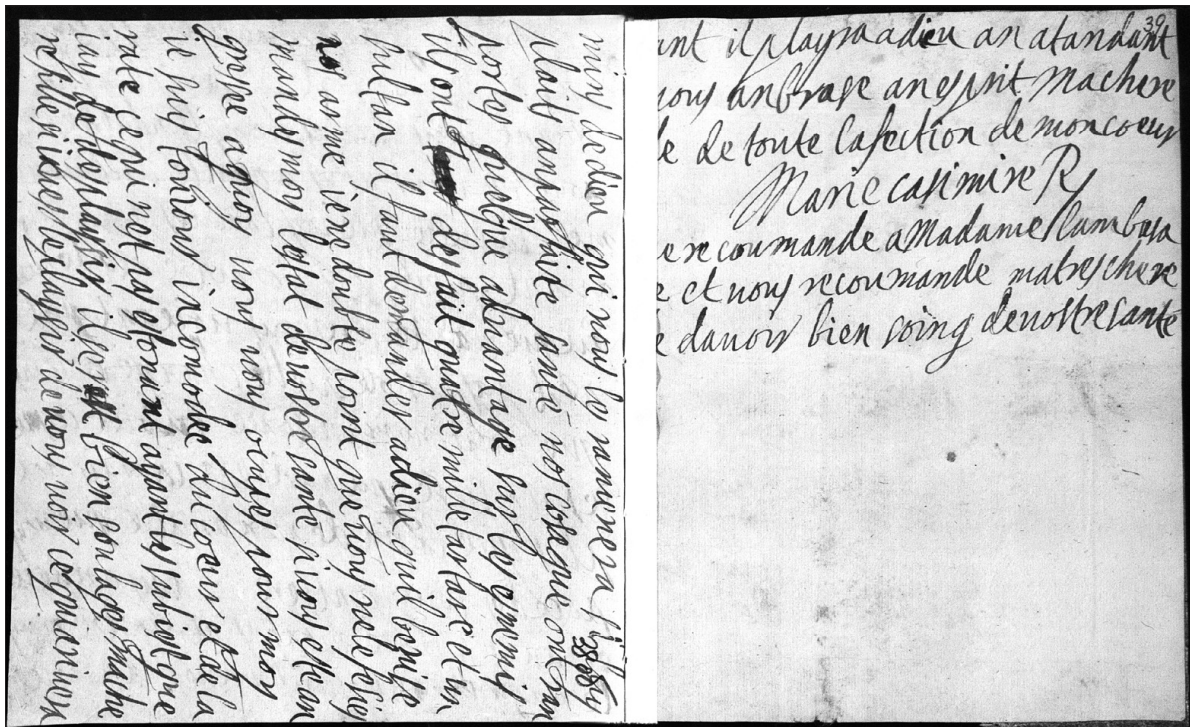
³³ *Ibidem*, k. 35.

³⁴ *Ibidem*, k. 53v oraz nr 261, k. 62v.

³⁵ *Ibidem*, nr 261, k. 58.

³⁶ *Ibidem*, nr 258, k. 13v i 14.

³⁷ *Ibidem*, nr 261, k. 14–15v oraz nr 258, k. 13 i nr 260, k. 28–29v.



il. 12

Nietypowy układ stron;
NGAB, fond 695, op. 1,
nr 261, k. 38v–39

Szyfr

Utyskiwania na pocztę, pytania, czy listy doszły, prośby o przekazywanie korespondencji przez zaufanych i zaprzyjaźnionych dyplomatów, obawy, że listy zostały przechwycone przez wrogów Marii Kazimiery i jej rodziny – to niemal stałe motywy listów królowej, zwłaszcza w najbardziej burzliwych okresach: bezkrólewia po śmierci Jana III, podwójnej elekcji 28 czerwca 1697 roku oraz III wojny północnej (1700–1721), która w pierwszych latach zdawała się otwierać przed rodziną Sobieskich – a zwłaszcza przed królewiczem Jakubem – widoki na koronę polską, bezpowrotnie jak się zdawało utraconą podczas elekcji w 1697 roku. Nic dziwnego zatem, że pośród opracowywanych listów pojawiły się dwa szyfrowane fragmenty.

Szyfrowanie było wówczas powszechną praktyką, zwłaszcza wśród ambasadorów i wszelkiego autoramentu specjalnych wysłanników, którym zlecano tajne misje. Ale po szyfr sięgali wszyscy, którzy nie chcieli, by napisane przez nich słowa dostały się w niepowołane ręce. Ze współczesnych Marii Kazimiery, Jan Andrzej Morsztyn (1621–1693) w korespondencji stosował szyfr oparty na cyfrach, czasem liczby oznaczały słowa czy zwroty, a czasem – konkretne osoby. Raz nawet narzekał w liście pisanym we Lwowie, że zostawiał w Warszawie „cyfrę” (*chiffre*), co każe domyślać się klucza do szyfru³⁸.

³⁸ *Listy Jana Andrzeja Morsztyna*, zebra. i oprac. S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 2002. Fragmenty szyfrowane pojawiają się na przykład w listach do Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego i hetmana wielkiego koronnego, z 1660 r. (s. 178–183) oraz w liście do Toussainta de Forbin-Janson, biskupa Marsylii i dawnego ambasadora francuskiego w Polsce, z 1682 r. (s. 119–120). Z kolei w liście do ministra spraw zagranicznych Francji, Hugues’a de Lionne’a, z 1669 r. Jan Andrzej Morsztyn dziękował mu za przesłaną „cyfrę” (s. 139), a w liście z 1662 r.

Z kolei – jak pisał sekretarz ambasady francuskiej w Rzeczypospolitej podczas bezkrólestwa po śmierci Jana III – poczta dyplomatyczna ambasadora Melchiora de Polignac, który tak bardzo zaszkodził sprawie Marii Kazimiery i Jakuba Sobieskiego, była przechwytywana i odczytywana przez słynnego w owych czasach łamacza szyfrów na usługach wielu koronowanych głów, opata oliwskiego Michała Hackiego (1630–1703) – zresztą zapewne na prośbę przebywającej wówczas w Gdańsku Marii Kazimiery³⁹. Szyfrem posługiwała się też Marysienka w liście do Jana Sobieskiego pisanym 1 czerwca zapewne 1662 roku z Paryża⁴⁰.

Oba listy pochodzą – o ile można wnioskować z różnych wskazówek – z lat 1701–1702, a zatem z okresu burzliwych początków III wojny północnej, gdy niespodziewane sukcesy armii szwedzkiej pod wodzą Karola XII (1682–1718) zachwiały i tak dość niepewną pozycją nowego króla Augusta II w Rzeczypospolitej, a tym samym obudziły nadzieje na tron polski dla Jakuba Sobieskiego, utracony przez rodzinę w 1697 roku. Najstarszy syn Marysienki wydawał się wówczas najlepszym kandydatem na tron polski, który August II Mocny mógł lada chwila stracić. Nie należy zatem się dziwić, że królowa wołała pewne treści szyfrować, zdając sobie doskonale sprawę, że jej listy mogą wpaść w niepowołane ręce. Owe nadzieje zostały pogrzebane 27 lutego 1704 roku, gdy pod Wrocławiem na polecenie Augusta II porwano królewiczów Jakuba i Konstantego, zmierzających ku granicom Rzeczypospolitej, a pozostali na wolności Aleksander odmówił przyjęcia korony, tłumacząc, iż należy się ona li tylko jego starszemu bratu.

Pierwszy fragment pochodzi z listu pisanego do Jakuba Sobieskiego z Rzymu 9 grudnia zapewne 1702 roku, gdzie zaszyfrowane słowa są wplecione w tekst, inkrustowane pojedynczymi słowami francuskimi – i, co wielce istotne, zapisane ręką samej królowej⁴¹ (il. 13). List można datować na podstawie wzmianki o aresztowaniu posła francuskiego w Polsce, Charles'a de Caradas, markiza du Héron (1667–1703), 10 listopada 1702 roku pojmanego z rozkazu Augusta II i przewiezionego do Torunia, król przejął bowiem korespondencję ambasadora, w której miał on namawiać Karola XII do uderzenia na Saksonię.

pisanym z Lwowa do Jacques'a Cailleta, agenta Wielkiego Kondeusza w Polsce, skarżył się, że zostawił w Warszawie wszystkie „cyfry” (s. 94–95).

39 Według owego sekretarza Michał Hacki: „Był wreszcie wynajętym specjalistą od szyfrów, który niezmiernie szkodził Polignacowi. Odszyfrowywał jego listy i w ten sposób nasi wrogowie wiedzieli czasem o sprawach bardzo tajnych, pomimo że ów minister dał mu po swoim przybyciu piękny pierścień w imieniu króla [francuskiego]”, M. de Mongrillon, *Pamiętnik sekretarza ambasady francuskiej w Polsce pod koniec panowania Jana III oraz w okresie bezkrólestwa i wolnej elekcji po jego zgonie (1694–1698)*, z franc. przeł., oprac. i wstępem opatrzyła Ł. Częścik, Wrocław 1982, s. 108.

40 Zob. F. Kluczycki, *op. cit.*, s. 194–195, oraz Jan Sobieski, *Listy do Marysienki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970, s. 167.

41 NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 33v.

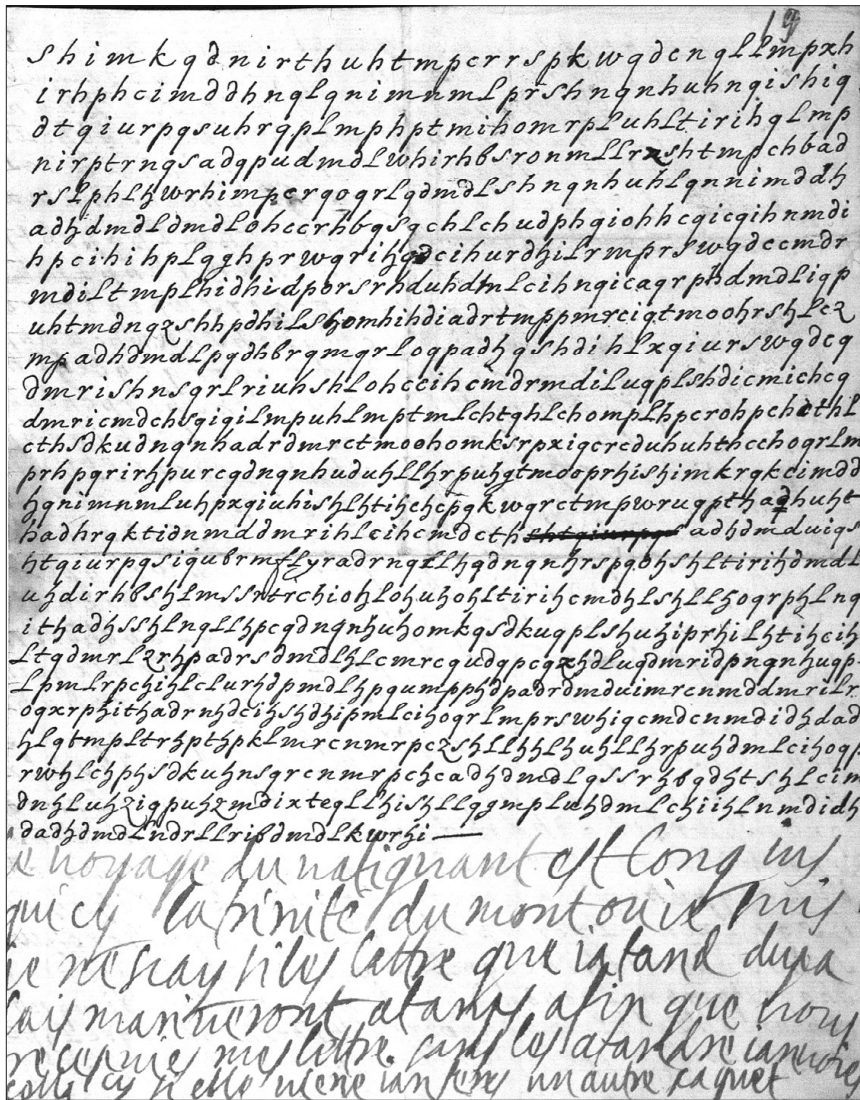
et qui luy font ombre dont
 nke lnoh phnigp uig shngi³ et
 il crins que shl qsoopl phdnde
 lqirwrh. hndd ohloh. luytey qperi
 ghtginngs heshl qdgcih shl
 xplcidtermpl uh dncih orp
 cest ce qui condamnne lqpl ie
 emdi lqsmplgdhe dncih tm
 ohith qdht rbpuhrmdix
 ce lert sans se souvee
 quant avec mariage propre
 de ma petite fille par bon
 heur non arony dultany
 may by santiel est de uifer
 non et not breu thoye an

il. 13

Fragment zaszyfrowany
 ręką Marii Kazimiery:
 NGAB, fond 695, op. 1,
 nr 260, k. 33v

Drugi fragment – szyfrowany tekst, który zajmuje niemal w całości obie strony karty – jest bardziej tajemniczy z kilku powodów⁴² (il. 14). Po pierwsze, został zapisany innym charakterem pisma, który każe domyślać się ręki sekretarza Marii Kazimiery. Po drugie, trzy pierwsze wiersze tekstu zostały rozszyfrowane, a odczytany tekst – zapisany nad nimi. Kto go dopisał? Trudno sobie wyobrazić, by Maria Kazimiera kazała zaszyfrować fragment swojej korespondencji, a zarazem dać klucz do zagadki, tym bardziej, że stale skarżyła się na przechwytywanie listów przez wrogów rodziny Sobieskich, mając najprawdopodobniej na myśli króla Augusta II. Czy owe rozszyfrowane linijki mogły zostać dopisane przez sekretarza adresata? Jest to szyfr często używany w ówczesnych czasach – polega na zamianie liter w alfabecie, czyli na przykład literze *r* odpowiada litera *a*, a literze *a* – litera *r*. Skonstruowany na tej samej zasadzie szyfr zastosowała Maria Kazimiera we wspomnianym już liście do

⁴² *Ibidem*, nr 256, k. 19v i 19.



il. 14 s. 275

Zaszyfrowana karta:
 NGAB, fond 695, op. 1,
 nr 256, k. 19

Jana Sobieskiego pisanym z Paryża 1 czerwca zapewne 1662 roku⁴³. Nie wydaje się, by jego odczytanie sprawiało trudność osobie, która chciała go złamać.

Po trzecie, zaszyfrowana karta znalazła się pomiędzy stronami pochodzącymi z różnych listów, z innego czasu⁴⁴, włożona zresztą odwrotnie (pierwszą stroną szyfrowanego tekstu jest karta 19v, a drugą – karta 19). Jediną wskazówką co do datowania są słowa napisane już przez samą królową na dole drugiej strony o jej nowej rzymskiej siedzibie na wzgórzu Trinità dei Monti, dokąd przeniosła się właśnie na przełomie 1701 i 1702 roku z pałacu don Livia Odescalchiego (1658–1713) przy Piazza Santi Apostoli,

43 Wydawca owego listu, Franciszek Kluczycki, umieścił zarówno fragmenty szyfrowane, jak i dopisane nad nimi – ręką Jana Sobieskiego – właściwe słowa. W przypisie dał też klucz do szyfru, określając go zresztą mianem „skrytego abecadła”. Z kolei Leszek Kukulski w swej edycji uwzględnił jedynie tekst odszyfrowany. Zob. F. Kluczycki, *op. cit.*, s. 194–195 oraz Jan Sobieski, *op. cit.*, s. 167.

44 Przed tą kartą mamy list pisany 13 czerwca zapewne 1697 r., gdy Maria Kazimiera przebywała w Gdańsku, a po tej karcie – list pisany z Wysocka 13 sierpnia zapewne 1696 r.: NGAB, fond 695, op. 1, nr 256, k. 18v i 20.

w samym centrum miasta. Jednak fragment napisany przez królową nie zawiera żadnych wskazówek co do osoby adresata szyfrowanego tekstu.

Zabłąkani goście?

Kolejny – o wiele mniej emocjonujący – przykład takich zagadek stanowią karty pochodzące z późniejszych czasów i pisane inną już ręką. W opracowywanym materiale mamy dwa razy do czynienia z taką sytuacją. W jednostce 259 między listy Marii Kazimiery została wsunięta karta z trzema odręcznymi notatkami poczynionymi zapewne przez dwie różne osoby, o czym mogą świadczyć różnice w charakterze pisma. Stanowią one informacje o listach Marii Kazimiery, a raczej ich zawartości – zresztą jeden z autorów rozpoczął swoją notatkę od słów: „nie ma nic istotnego, chyba że...”⁴⁵. Można uznać zatem za wielce prawdopodobne, że adnotacje te pochodzą od pierwszych archiwistów, który porządkowali albo chociaż przeglądali to archiwum w drugiej połowie XVIII wieku bądź w pierwszych latach XIX wieku.

Z kolei na końcu jednostki 260 znalazł się memoriał spisany 3 maja 1710 roku w Rzymie przez osobę, która musiała być blisko związana z rodziną Sobieskich, a przede wszystkim z Marią Kazimiერą – rzecz bowiem dotyczyła działów spadkowych po śmierci kardynała Henri-Alberta de la Grange d’Arquien w 1707 roku⁴⁶. Z treści noty wynika, że jeszcze trzy lata po śmierci ojca córkom nie udało się uregulować kwestii spadkowych, zapewne przede wszystkim spłaty długów, które pozostawił ich ojciec. Autor memoriału szczególnie podkreśla opieszałość w tej kwestii najmłodszej z siostr, Marii Anny Wielopolskiej (1646–1733), kanclerzyny wielkiej koronnej. Zapewne fakt, że każda z wymienionych w memoriale córek mieszkała wówczas gdzie indziej – Maria Kazimiera w Rzymie, Ludwika Maria de Béthune w Paryżu, a Maria Anna Wielopolska w Polsce – nie ułatwiał sprawy. Czy pretensje do spadku po kardynale zgłaszali również przedstawiciele rodziny de la Grange d’Arquien we Francji? W jakim celu i na czyj użytek została sporządzona owa nota? I kto jest jej autorem?

Galoniki i guziki

Zamiast podsumowania tej części – przykład różnych problemów związanych z odczytaniem listów Marii Kazimiery, zebrany na jednej stronie⁴⁷ (il. 15). Po pierwsze, po raz kolejny mamy do czynienia z pojedynczą kartą – poprzedza ją list z początku 1699 roku, w którym królowa wspomina swój przejazd przez Wenecję, Bolonię i Ferrarę

⁴⁵ *Ibidem*, nr 259, k. 9.

⁴⁶ *Ibidem*, nr 260, k. 101–102.

⁴⁷ *Ibidem*, nr 256, k. 38.

Guzikow do szesciu Kamizol Tuzind³⁰ 30.
 Galonku w gpięgo do druciek Łblei — 90.
 Galonku Szywcegi do oblonowami kamuzst¹⁰⁰
 wibrowego — may ie nuy pny de
 man noyer ces qualoncy et ce
 boufon par votre pette may
 tout huy et ie ne voudry pa
 que le Roy les trouva an ete
 noyla comme peront may lium
 avome sur un fondy de drap
 ran noyer moy ces exchanfilon
 et faite de arander abry au si il a
 fery bien come est celui la daulte
 or et a quel pny

il. 15

Galoniki i guziki:
 NGAB, fond 695, op. 1,
 nr 256, k. 38

w drodze do Rzymu, a następuje po nim list pisany z Gdańska jeszcze w 1697 roku, w którym Maria Kazimiera oplakuje utratę korony przez dom Sobieskich. Po drugie, trzy plamy przy prawym brzegu uniemożliwiają odczytanie tekstu na tyle, że pozostaje on dla mnie zagadką. Po trzecie wreszcie, u góry strony mamy notatkę o kilkudziesięciu tuzinach guzików i galoników napisaną nie przez Marysieńkę, a potem – już jej pismem – napisaną prośbę o przesłanie takichże złotych i srebrnych galonów i guzików z Wrocławia. Kto jest autorem tej swoistej listy zakupów? Kogo Maria Kazimiera prosiła o tę przysługę? Syna? Przecież Jakub Sobieski załatwiał dla matki mnóstwo sprawunków we Wrocławiu, który był jednym z najlepiej zaopatrzonych w towary – zwłaszcza luksusowe – miast w całym regionie (na pewno lepiej niż Kraków czy Warszawa). Maria Kazimiera w 1698 roku prosiła Jakuba o obstalowanie jej karety oraz całego szeregu rzeczy niezbędnych dla osoby jej rangi podczas podróży do Rzymu⁴⁸, w 1702 roku zapewne – o bursztynowe dewocjonalia dla papieża i konie dla siebie⁴⁹, a z pewnością na tych kilku przykładach nie kończyła się lista życzeń adresowanych do syna.

48 Trzy obszerne listy pisane do Jakuba Sobieskiego w lipcu, zapewne w 1698 r.: NGAB, fond 695, op. 1, nr 258, k. 45–48v, k. 54–56 oraz k. 72–75.

49 *Ibidem*, nr 260, k. 66v–67v.

Zakończenie

Co zatem odnajdujemy w listach Marii Kazimiery? Wśród natłoku informacji o bieżących wydarzeniach politycznych, nazwisk, sum i procentów do odzyskania albo uzyskania, trzeźwych rad, jak postępować z wielkimi tego świata i jakie prezenty im ofiarowywać, najnowszych plotek i doniesień politycznych z Rzymu, próśb o załatwienie spraw mniejszej lub większej wagi we Wrocławiu, utyskiwań na niewdzięczność ludzką i zapewnień o tkliwej czułości wobec syna oraz jego rodziny pojawiają się od czasu do czasu – żałuję, że tak rzadko – porady odnośnie do prawidłowej diety i właściwej dbałości o siebie, informacje o specyfikach, ziołowych miksturach (na przykład o malwie i rabarbarze, które mają zbawienny wpływ na zapewnienie sobie progenitury) i rozmaitych sposobach radzenia sobie z różnymi dolegliwościami. Królowa w kwestiach zdrowotnych szczególnie odradza synowi wyjazdy do wód, a zwłaszcza do wód w Bourbon, a zaleca picie mleka oślicy. Stale wymawia synowi złe odżywianie się, spożywanie zbyt dużych ilości soli, co miało umniejszać jego szanse na dochowanie się męskiego potomka, brak troski o siebie – co się przejawiało zażywaniem wody egierskiej, tak szkodliwej dla osób o słabych płucach, do których Jakub Sobieski niewątpliwie się zaliczał. Z kolei w listach do synowej – utrzymanych zresztą w nader konwencjonalnym tonie – Maria Kazimiera w zasadzie ograniczała się do jednego tematu: czy aby Jadwiga Elżbieta nie jest w ciąży? czy aby dobrze się prowadzi w ciąży? czy aby nie zapomina o swoich powinnościach wobec rodziny, czyli o zajściu w ciążę i urodzeniu męskiego potomka?

Na koniec chciałam zatrzymać się przy równie istotnym pytaniu: czego w przygotowywanych do edycji listach królowej nie znalazłam? Na pewno stylu, jaki możemy podziwiać u Jana Sobieskiego, którego korespondencja do Marysieńki stanowi po prostu dobrą literaturę i ma w jej historii poczesne miejsce, czy u wybitnych epistolografów francuskich tej epoki z panią de Sévigné na czele.

Nie znajdziemy owej niechęci królowej do najstarszego syna, tak chętnie i szczodłą ręką przypisywanej jej przez historyków dziewiętnastowiecznych. Być może to brak dostępu do tej korespondencji skłonił ich do ferowania takich wyroków. To pozwala nam podejrzewać, że w listach Marysieńki do samego Jana III, zajmujących kilka jednostek archiwum, nie odnaleźlibyśmy owego chłodu emocjonalnego, który ci sami historycy zarzucali jej w stosunku do męża – miała być przecież niegodną tak wielkiej miłości bohatera i zbawcy chrześcijańskiej Europy. To prawda, do rzadkości należą listy, w których królowa daje wyraz swoim uczuciom – a może nadaje im po prostu na tyle skonwencjonalizowaną formę, że trudno dziś nam uwierzyć w ich szczerłość czy intensywność. Przecież sama Marysieńka uchodziła w dawnej polskiej historiografii za osobę aż

nazbyt emocjonalną i kapryśną. Jeden z nielicznych wyjątków – dla mnie szczególnie poruszających – stanowi list do syna pisany pod wpływem niespodziewanej wiadomości o śmierci wnuka⁵⁰.

Tylko w jednym liście – pełnym zachwytu nad Wenecją opisie pobytu w tym mieście w styczniu 1699 roku – znajdziemy wzmiankę o uczestnictwie Marii Kazimiery w wydarzeniach, nazwijmy je, kulturalnych. Poza tym – żadnych wieści ze świata ówczesnej kultury. Żadnej wzmianki o książce, teatrze, muzyce, obrazie... zdają się nie istnieć w wydawanych w tym tomie listach Marii Kazimiery. Czy jednak należy z tego wnioskować, że nie istniały w życiu królowej? Przecież w młodości była zapaloną czytelniczką *Astrei* – skąd z ówczesnym chorążym wielkim koronnym Janem Sobieskim zaczerpnęli imiona, jakimi się określali w listach niemal do śmierci⁵¹ – czy równie rozwlekłych romansów historycznych, jak choćby *Artamenesa, czyli Wielkiego Cyrusa*⁵². Przecież Sobiescy gromadzili bogate zbiory biblioteczne, obrazy, dzieła sztuki w Wilanowie, Żółkwi czy innych rezydencjach. Przecież prowadzony w Rzymie przez królową i jej syna Aleksandra teatr uchodził za jeden z najlepszych w Wiecznym Mieście.

Zamiast rozważań nad lekturami czy obejrzanymi spektaklami, opisów dyskusji prowadzonych z ówczesną elitą intelektualną kraju – jak u niedoścignętego wzoru kobiecej epistolografii w XVII wieku, pani de Sévigné – mamy wzmianki o koniach, wyrobach złotniczych z Wrocławia, obiciach karety... Zresztą już sam Tadeusz Boy-Żeleński przyznał: „Data pobytu pani Zamoyskiej w Paryżu nasuwa pewne chronologiczne asocjacje. Rok 1662 toż to premiera *Szkoły żon*, wschodząca gwiazda Moliera! Paryż, dwór, miasto trzęsą się od burzy, jaką ta sztuka wywołała. [...] Wyznaję, że doznałem naiwnego zawodu nie znajdując o niej w listach pani Zamoyskiej słóweczka. Czy była w teatrze? I w ogóle nic w jej listach nie odbija się z tak bujnego wówczas umysłowego życia Paryża; nic poza osobistymi próżnostkami, interesami, poza „zaczarowanym pałacem”, który jej nie chce i przestarzałą nomenklaturą *Astrei*. Ale sam rozumiem, że moje preten-

50 *Ibidem*, k. 70–73.

51 Najśłynniejszy francuski romans pasterski z pierwszej połowy XVII w., a zarazem pierwsza powieść rzeka, składająca się z pięciu opasłych tomów, które ukazywały się w latach 1607–1628. Autorem był arystokrata i żołnierz Honoré d’Urfé (1567–1625) – chociaż dwa ostatnie zostały dokończzone albo dopisane już po jego śmierci przez nieznaną osobę. Powieść cieszyła się ogromnym wzięciem we Francji i poza nią, ale na początku lat sześćdziesiątych XVII w. mogła być już słusznie uznawana za nieco przestarzałą i nietrafiającą w ówczesne gusta literackie. Najwidoczniej jednak nie przeszkadzało to ani Marii Kazimierze, ani Janowi Sobieskiemu, którzy już na zawsze pozostaną dla siebie *Astrea* i Sylwandrem. Zob. H. d’Urfé, *Astrea*, wstępem opatrzył K. Choiński, tłum. J. Arnold *et al.*, Warszawa 1978.

52 Z kolei *Artamène ou le grand Cyrus* to powieść panny Madeleine de Scudéry, ponoć najdłuższa w dziejach literatury francuskiej. Jej kolejnych dziesięć tomów ukazało się w latach 1648–1653, w burzliwym okresie Frondy, a pod postaciami starożytnych bohaterów czytelnicy odkrywali głównych aktorów ówczesnej francuskiej sceny politycznej. Gdy w sierpniu 1661 r. Maria Kazimiera pożyczyła pierwszy tom *Artamenesa* panu chorążemu wielkiemu koronnemu, była to swoista nowość wydawnicza w porównaniu z *Astrea*. Zob. Maria Kazimiera d’Arquien de la Grange, *op. cit.*, s. 141.

sje są dość dzikie. Tyle wolno mi stwierdzić, że Marysieńka nie była intelektualistką”⁵³. Nie była – ale żadną miarą nie zwalnia to z życzliwości i uważności dla niej, a także pozbawionej ocen i uprzedzeń dociekliwej pracy nad jej korespondencją.

SUMMARY

An edition of Queen Marie Casimire’s letters from the Sobieski in Oława Archive

The article constitutes a report from editorial work on the first volume of the letters written by Marie Casimire Sobieska in the period of her widowhood. This edition is being prepared jointly by the Museum of King Jan III’s Palace at Wilanów and the National Historical Archive of Belarus in Minsk. The Sobieski in Oława Archive, discovered in the collections of the National Historical Archive in the mid-1990s, was found to contain a very large part of the Sobieski family correspondence dating from the late sixteenth to the middle of the eighteenth century, above all letters written by King Jan III, his Queen Marie Casimire and their children, mainly Jakub Sobieski.

Earlier editions of King and Queen Sobieski’s correspondence were based on either the early nineteenth-century copies of letters held in the Sobieski in Oława Archive, or on letters located in other archives. Marie Casimire Sobieska’s letters held in this archive will be published for the first time; her letters from the less known period of her life, addressed to her eldest son Jakub, have also never been published. In the article, I discuss the problems and challenges faced by the authors of this edition (e.g. the queen’s peculiar spelling, the dating of letters). I clarify the historical context of the letters (the turbulent period of interregnum after the death of King Jan III and the first months after the 1697 election) and their subject range (from political issues through financial matters to family troubles and health problems). I also attempt to locate the currently prepared edition on the map of the earlier, mostly unsystematic editions of Marie Casimire Sobieska’s letters.

Keywords: letters, edition, Marie Casimire, Jakub Sobieski

⁵³ T. Żeleński-Boy, *op. cit.*, s. 95–96.

Zespół Archiwum Sobieskich w Oławie w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi: historia zespołu i badań nad nim po II wojnie światowej
Dzmitry Yatsevich

- s. 14 (il. 1) Budynek Państwowego Archiwum Obwodu Mińskiego (wcześniej kościół pobernardyński, ul. Bakunina 4), lata pięćdziesiąte XX wieku (zespół znajdował się tam w latach 1949–1963), fotografia ze zbiorów Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 15 (il. 2) Budynek Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (ul. Kazłowa 26), lata siedemdziesiąte XX wieku (zespół znajdował się tam w latach 1963–1998), fotografia ze zbiorów Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 17 (il. 3) Budynek Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi (ul. Krapotkina 55), zdjęcie z 2018 roku (zespół znajduje się tu od roku 1998), fot. Krzysztof Kossarzecki

Edycja listów królowej Marii Kazimiery z Archiwum Sobieskich w Oławie

Anna Leyk

- s. 24 (il. 4) Przykładowa okładka fascykułu z repozytorium 141 Geheimes Staatsarchiv w Berlinie; NGAB, fond 695, op.1, nr 261, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 26 (il. 5A) Uszkodzony dolny brzeg karty; NGAB, fond 695, op. 1, nr 256, k. 28v–29, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 26 (il. 5B) „Białe plamy” na karcie; NGAB, fond 695, op.1, nr 258, k. 61, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 26 (il. 5C) Uszkodzenia wzdłuż linii zgięcia; NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 1v–2, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 27 (il. 6) Dopisek poczyniony inną ręką: „Z Wysocka do Warszawy” ; NGAB, fond 695, op. 1, nr 256, k. 20, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 28 (il. 7A i 7B) Powtórzona informacja: zapis Marii Kazimiery („tegoż 4 marca we Lwo-

wie”) i dopisek późniejszy na odwrocie listu („we Lwowie tegoż 4 marca”) ; NGAB, fond 695, op. 1, nr 258, k. 17 i 28v, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku

- s. 29 (il. 8A i 8B) Dwa oblicza pisma Marii Kazimiery, czyli chaos i porządek; NGAB, fond 695, op.1, nr 260, k. 28 oraz nr 261, k. 74v–75, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 30 (il. 9) Pismo Jana Sobieskiego; NGAB, fond 695, op. 1, nr 61, k. 7, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 32 (il. 10) Aleksander Sobieski – syn marnotrawny; NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 69, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 33 (il. 11) „Czy Niemcy potrują nas jako szczurów?” ; NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 35, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 34 (il. 12) Nietypowy układ stron; NGAB, fond 695, op. 1, nr 261, k. 38v–39, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 36 (il. 13) Fragment zaszyfrowany ręką Marii Kazimiery; NGAB, fond 695, op. 1, nr 260, k. 33v–34, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 37 (il. 14) Zaszyfrowana karta; NGAB, fond 695, op. 1, nr 256, k. 19, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 39 (il. 15) Galoniki i guziki; NGAB, fond 695, op.1, nr 256, k. 38, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku

Nowe spojrzenie na listy Jana Sobieskiego do Marii Kazimiery d’Arquien. Kilka różnic pomiędzy odpisami Bandtkego i edycją Kukulskiego a materiałem archiwalnym oraz kilka uzupełnień

Mikołaj Tomaszewski

- s. 47 (il. 16) Przykład szyfru cyfrowego; NGAB, fond 695, op. 1, nr 38, k. 37v, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 50 (il. 17) Początek listu z 23 listopada 1667 r.; NGAB, fond 695, op. 1, nr 20, k. 90, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku
- s. 53–53 (il. 18 i 19) List z 26 czerwca 1670 r.; NGAB, fond 695, op. 1, nr 39, k. 6–6v, Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku

NOTY O AUTORACH

270

Kamila Domańska, mgr inż. architekt krajobrazu, absolwentka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, zastępca kierownika Działu Ogrodowego Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, wieloletni pracownik Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, specjalistka z zakresu pielęgnacji zabytkowej zieleni, członkini warszawskiego oddziału SITO.
(kdomanska@muzeum-wilanow.pl)

Zuzanna Flisowska, pracownik Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, m.in. nad kwerendą włoskich sobiescianów; absolwentka historii sztuki (UW) i teologii (Collegium Bobolanum), interesuje się związkami teologii i dziejów myśli o sztuce, a także nowożytną grafiką, zwłaszcza o tematyce biblijnej. (zuzanna.flisowska@op.pl)

Anna Frackowska, dr, historyk sztuki, muzealnica, absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2010 r. na macierzystej uczelni obroniła rozprawę doktorską dotyczącą barokowego złotnictwa gdańskiego. Zajmuje się nowożytnym rzemiosłem artystycznym (szczególnie metalowym) i grafiką; w latach 2011–2012 była kuratorem Muzeum Narodowego w Gdańsku. Aktualnie zawodowo związana z Muzeum Gdańskie i Polską Akademią Nauk Biblioteką Gdańską.
(a.frackowska@muzeumgdansk.pl)

Tibor Gerencsér, historyk, dyrektor Fundacji im. Wacława Felczaka; doktorant Katedry Historii Cywilizacji Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa w Budapeszcie, pisze rozprawę doktorską na temat stosunków kulturalnych Polski i Węgier w okresie międzywojennym; zajmuje się związkami polsko-węgierskimi w XX w. oraz polityką pamięci.
(tibor.gerencser@hotmail.com)

Aleksandra Głowacz, edukatorka muzealna, historyczka sztuki. Kierownik Działu Edukacji w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, gdzie przygotowywała programy edukacyjne skierowane do grup szkolnych, konkursy dla młodych projektantów „Edukacyjny plac zabaw”, „Pojazd badawczy”, „Zabawka z pasją”. Koordynowała międzynarodowy projekt edukacyjny „Discovering European Heritage in Royal Residences”, wyróżniony w konkursie Sybilla 2011, oraz projekt „Wymiana doświadczeń w Europie – wspomaganie mobilności profesjonalistów z muzeów-rezydencji”.
(aglowacz@muzeum-wilanow.pl)

Zbigniew Hundert, dr, adiunkt na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie; zainteresowania badawcze: polityczna, wojskowa i ekonomiczna historia Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII w. (zb.hundert@gmail.com)

Jacek Kuśmierski, mgr inż. architekt krajobrazu, absolwent Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Asystent Ogrodnik w Dziale Ogrodowym Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, autor opracowań badawczych i projektowych z zakresu ochrony i kształtowania krajobrazu, członek ICOM i warszawskiego oddziału SITO.
(jkusmierski@muzeum-wilanow.pl)

Agnieszka Laudy, z wykształcenia mikrobiolog. Obecnie pracuje w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Zajmuje się zagadnieniami powiązаныmi z analizą ryzyk w konserwacji prewencyjnej, badaniami i analizą procesów biodeterioracyjnych obiektów zabytkowych, ochroną różnorodności biologicznej i ekosystemów oraz zarządzaniem danymi środowiskowymi i wdrażaniem nowych technologii do procedur bezpieczeństwa i ochrony zbiorów zabytków. Jest autorką i współautorką licznych projektów badawczych realizowanych w Polsce i za granicą (nagroda Europa Nostra w projekcie EPICO). Od 2010 r. jest polskim ekspertem w Komitecie Technicznym CEN / TC 346 Conservation of Cultural Property oraz wewnętrznym ekspertem w Polskim Komitecie Technicznym ds. Normalizacji PKN. Od 2016 roku pełni funkcję Pełnomocnika Dyrektora ds. Środowiska w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie oraz eksperta w zakresie Zarządzania w Zrównoważonym Rozwoju (certyfikat Cambridge Institute for Sustainability Leadership, University of Cambridge, 2017). Jest także autorką wielu publikacji naukowych. (alaudy@muzeum-wilanow.pl)

Anna Leyk, absolwentka wydziału historii na uniwersytecie Paris-X Nanterre, wieloletnia korektorka, redaktorka oraz tłumaczka.
(anna_leyk@poczta.onet.pl)

Anna Markiewicz, dr, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmuje się kulturą, kulturą materialną i życiem codziennym epoki staropolskiej, szczególnie problematyką odbywanych w XVII i XVIII wieku podróży oraz edytorstwem źródeł. Autorka licznych publikacji, m.in. edycji źródłowej: *Jan Michał Kossowicz, Diariusz podróży po Europie (1682–1688)*, Warszawa 2017.
(anna-markiewicz1@wp.pl)



il. 3

il. 8

1699
 27
 29
 La gone dieu mercy
 de par 27 de ce mo
 la nuit et il est 29
 mars
 Je suis enfin monté chez
 fily arrivée icy ou la p
 ilia du camp de tre la p
 six mois de voyage an
 après bon dante et mar
 e fille mon pere et sou
 ma gras sol - si suis arriv
 a 7 heures du matin pour
 fêter ces coronnes tout
 come venant aux devant
 nous quant aux mariage qui
 ont mis le tapis des p
 nos fille nous portez cro
 le plaisir qui rax au princ
 ment, et tant du chose de l
 ra fille come me la man
 pnce notre es pnce elle ne
 peuvent estre que tres ad
 gement establie quant es
 princelle le font de la m
 du gout de la ma le l'im
 brie font ce qui au set est
 seulement a desirer pour la
 princelle catimire est quel
 ont esty pres foie dans son
 la blisse ment a la princ
 soeur tant dans le mariage
 aduanta geux que dans les
 tre grace que ton fait au

mi: 5

Ve Lwowie z 5 Julij

4

Wszystkie Duszy myśli y Zynia Powiechy. Kay-
shernicisra Naywodnenernicisra y Kayulu.
chansra Manynienku. Jedyny Sera mego Pnie.
Bendone wiora namyptim Zaaku uwaraters
dugo Zarkodone na Jarostanem stronie y
wramie obtohu krowne stronie oiahoem sobie
zycypt obmie sie w iako Krupelke desruu al-
bo rosy. a spabe naayshernicisra babilenke sera
mezo albo ituroscholnych partio naywodnen.
cniisago ciato. wiadoni ze moie Kochanie
na deser rada wychodzi. wtey tedy tak smity
bendone ponunony imaginaty. ni odevratem sie
od mego an nebelnicisro neuro. to jest pisanem
sherneg ronnemli Sara mego, ktore mi oddat
P. Bliskowski napisawszy sie tedy naratowawu
y krami shrognowy. Powmitemo do siebie.
gdzie kilka miemu was zastatec. przypra-
wionych Denyhor. Posremsit bonem S. Bug
w kilka miemach iednego dnia naszym to jest
pod Dubnem, Lesniorem y Serurowicami. gdzie
wsrendie Tatarow katrowali y Denyhor
nabrati. A wysywy Denyzy zjadcaia sie ze
kieprzyanem ze wysyho potengo iun stanot
pod Bararem. Iturego dobywai kie. A Comisa-
re nani pod warte Turcho. A ze Adzigiery
pawed S. Zagony ku Solesiu, a Syn Hamli
ku Sohalowi. ale ten iun powraat na rad to
jest Syn Hamli.

S h i m k q d n i r t h u h t m p c r r s p k w q d e n q l l m p x h
 i r h p h c i m d d h n q l q n i m n m l p r s h n q n h u h n q i s h i q
 d t q i u r p q s u h r q p l m p h p t m i h o m r p l u h l t i r i h q l m p
 n i r p t r n q s a d q p u d m d l w h i r h b s r o n m l l r a s h t m p c h b a d
 r s l p h l h w r h i m p e r g o q r l q d m d l s h n q n h u h l q n i m d d h
 a d h d m d l d m d l o h e c r h b g s q c h l c h u d p h q i o h h c q i c q i h n m d i
 h p c i h i h p l q q h p r w q r i h q d c i h u r d h i l r m p r s w g d e c m d r
 m d i l t m p l h i d h i d p o r s r h d u h d t n l c i h n g i c a q r p h d m d l i q p
 u h t m d n q s h h p d h i l s h o m b i h d i a d r t m p p m x c i q t m o o h r s h l e a
 m p a d h d m d l p q d h b r q m q r l o q p a d h q s h d i h l x q i u r s w g d e q
 d m r i s h n s q r l r i u h s h l o h c c i h c m d r m d i l u q p l s h d i c m i c h c q
 d m r i c m d c h b g i q i l m p u h l m p t m l c h t q h l c h o m p l h p c r o h p e h a t h l
 c t h s d k u d n q n h a d r d m r c t m o o h o m k i r p x i q c r e d u h u h t h c c h o q r l m
 p r h p q r i r h p u r c q d n q n h u d u h l l h r p u h g t m o o p r h i s h i m k r q k d i m d d
 h q n i m n m l u h p x q i u h i s h l h t i h e h c p q k w q r c t m p e o r u q p t h a d h u h t
 h a d h r q k t i d n m d d m r i h l c i h c m d e t h s h t q i u r p a d h d m d u i q s
 h t q i u r p q s i q u b r m f l y r a d r n q l l h q d n q n h r s p q d h s h l t i r i h d m d l
 u h d i r h b s h l m s l n t r c h i o h l o h u h o h l t i r i h c m d h l s h l l s o q r p h l n q
 i t h a d h s h l n q l l h p c q d n q n h u h o m k q s d k u q p l s h u z i p r h i l h t i h c i h
 l t q d m r l a r h p a d r s d m d l h l c m r c q u d q p c q x h d l u q d m r i d p n q n h u q p
 l p m l r p c h i z l c l u r h d p m d l h p q u m p p h d p a d r d m d u i m r c n m d d m r i l r
 o q x r p h i t h a d r n h d e i z h d h i p m l c i h o q r l m p r s w h i q c m d c n m d i d d a d
 h l q t m p l t r z p t z p k l m r c n m r p c z s h l l h h l h u h l l h r p u h d m l c i h o q p
 r w h l c h p h s d k u h n s q r e n m r p c h c a d h d m d l q s r z s q d z t s h l c i m
 d n z l u z i q p u z m d i x t e q l l h i s h l l q g m p l a h d m l c h i i z l n m d i d h
 d a d h d m d l n d r l l r i s d m d l k w r z i —

Le voyage du nautiquant est long en
 qu'il y a la finite du mont ou il n'y
 ie ne s'ay hily lettre que istand d'uya
 luy maniere ont atans afin que trou
 ne s'ay hily lettre. car les atans de l'any
 collay h'ello uere un fery un autre saquet

il. 14